

Dariusz Koper*
WT KUL, Lublin

WCIELENIENIE W ŚWIETLE TEOLOGÓW SCHOLASTYCZNYCH. PRÓBA WSPÓŁCZESNEJ RELEKTURY

Wola Boża jest niezmienna. Nie może na nią wpłynąć tak arbitralne wydanie historyczne, jakim jest grzech. Nie może jej zmienić także modlitwa ani ofiary składane Trójjedynemu Bogu. Dlatego Wcielenie, jako odwieczne zamierzenie Stwórcy, nie mogło być umotywowane grzechem. Twierdzenie to jednak nie było w teologii oczywiste od zawsze. W ciągu niespełna dwóch tysięcy lat formowania się chrystologii pojawiły się różne stanowiska na ten temat, ścierały się wielkie szkoły teologiczne – tomistyczna i franciszkańska. Słowa Pisma Świętego nie dają bowiem jasnej odpowiedzi na temat motywu Inkarnacji.

WSTĘP

Zbawienie jest rzeczywistością wieloaspektową. Należy nań patrzeć przez pryzmat kondycji człowieka w perspektywie jego ostatecznego celu, do którego z racji stworzenia został powołany, a więc do wiecznotrwalej relacji osobowej – relacji życia – razem z Trójcą Świętą oraz przebóstwienia. Dlatego w pojęciu tym warto rozróżnić dwa aspekty – aspekt pozytywny i aspekt negatywny. W aspekcie pozytywnym na pierwszy plan wysuwa się teza, iż zbawienie polega na osobowym spełnieniu, jakie daje relacja miłości wobec Trójcy Świętej, bycie z Bogiem, przebóstwienie. W aspekcie zaś negatywnym rozumie się zbawienie jako wyzwolenie z niewoli grzechu i zepsucia¹.

Człowiek doświadcza na co dzień swojej słabości, doświadcza natury skażonej skutkami grzechu i skłonnością do zła. Dlatego aspekt negatywny może być rozważany przez człowieka w sposób bardziej bezpośredni, bardziej pierwotny w codziennym spojrzeniu na jego relację do świata duchowego. Rzadziej jednak zwraca się uwagę na to, że zbawienie jest rzeczywistością, w której człowiek

* Dariusz Koper (ur. 1989) – doktorant I roku Instytutu Teologii Dogmatycznej i Ekumenizmu KUL; e-mail: danethum@gmail.com.

¹ Por. C.S. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, t. 1, Lublin 2009, s. 731-734.

na wieczność doświadcza Bożej miłości, wspólnoty życia z Trójcą Świętą. Być zatem zbawionym, świętym, przebywać w niebie znaczy to, co naucza chrześcijaństwo: „ostateczne dopełnienie egzystencji człowieka przez spełnioną miłość, ku której kieruje się wiara”².

Analiza Bożego planu zbawienia prowadzi do wniosku, że to aspekt pozytywny mówienia o zbawieniu jest bardziej pierwotny. Bóg, stwarzając świat, uczynił go dla człowieka (por. Rdz 1,28n), którego pragnął powołać do siebie, do uczestnictwa w swoim Boskim życiu. Plan ten dotyczy całego rodzaju ludzkiego (por. 1 Tm 2,3n). Trzeba jednak uwzględnić fakt, że człowiek zgrzeszył (Rdz 3). Mówimy wówczas, że odpowiedzią na to było Wcielenie, Męka i Zmartwychwstanie Jezusa. Czy jednak Wcielenie Boskiego Logosu, narodzenie Jezusa z Maryi Dziewicy, Jego Śmierć i Zmartwychwstanie dokonały się jedynie ze względu na grzech Prarodziców? Co było właściwym, pierwotnym motywem Wcielenia Logosu? Można to pytanie postawić inaczej: Czy Syn Boży zechciałby wcielić się także i wówczas, gdyby Adam i Ewa nie zgrzeszyli, gdyby grzech nie wdarł się w strukturę ludzkiej natury? Zagadnienie to wiele razy było dyskutowane już od czasów średniowiecza, jednak konieczne jest ciągle odczytywanie na nowo tego, co wypracowały dzięki temu wieki refleksji teologicznej. To nowe odczytanie zatem jest motywem przygotowania niniejszego przedłożenia, odpowiedź zaś na postawione pytanie – celem. Dlaczego refleksja nad tym tematem nie jest abstrakcyjna? Dlaczego temat jest ponadczasowy? Próba odpowiedzi na te pytania wpływa znacząco na rozumienie egzystencji człowieka w konkretnych okolicznościach jego kondycji. Dla współczesnego człowieka bowiem problem ten może wydawać się wtórny, wymyślony, czy stanowić sztuczny problem dla naukowców, którzy ważniejszych od uprawiania systematycznej teologii problemów nie widzą. Temat ten winien być ciągle odczytywany na nowo, gdyż dotyka wielu płaszczyzn myśli teologicznej: protologicznej, antropologicznej, eschatologicznej czy soteriologicznej. Pytania o Wcielenie czy w dalszej perspektywie o Paschę Chrystusa bez wątpliwości zajmują czołowe miejsce w hierarchii pytań egzystencjalnie i teologicznie ważnych. I choć zakres głębokiej treści najważniejszych prawd wiary chrześcijańskiej może przerażać, to jednak nie powinniśmy uciekać od zadawania tych pytań i prób udzielenia oraz zgłębienia na nie odpowiedzi.

TEOLOGICZNO-DOGMATYCZNA HERMENEUTYKA TEKSTÓW BIBLIJNYCH O WCIELENIU

Wyznanie wiary we Wcielenie Syna Bożego niewątpliwie znajduje się w centrum *Credo* tak pod względem miejsca w tekście, jak i pod względem teolo-

² J. Ratzinger, *Eschatologia – śmierć i życie wieczne*, Poznań 1985, s. 253-254.

gicznym. Dlatego Ratzinger, podejmując się rozważania o tej wielkiej tajemnicy, rozpoczyna wywód właśnie od mszalnego wyznania wiary. Zauważmy, że zawierające prawdę o Wcieleniu zdanie z *Credo* ma cztery podmioty: Duch Święty, Dziewica Maryja, Jezus i Ojciec. Podkreśla udział Maryi jako kluczowy do zstąpienia Boga w ograniczenia historii i ludzkiej natury. Maryja powierzyła całą siebie, swoje ciało i osobę, ale należy również zwrócić uwagę na doniosłość tego, że Wcielenie wymagało przyzwolenia Dziewicy z Nazaretu. Istotny staje się związek dwóch tekstów biblijnych: fragmentu 10. rozdziału Listu do Hebrajczyków oraz dwóch wersetów Psalmu 40. Po pierwsze, Wcielenie w tekście Hbr 10,5 (gdzie słowa są zaczerpnięte z Ps 40) interpretowane jest jako wewnątrzboski dialog Wcielenia – wszak to Syn mówi do Ojca. Owo tworzenie ciała nie mogłoby nastąpić, gdyby tych samych słów nie mogła wypowiedzieć Maryja: „Ofiary ani daru nie chciałeś, aleś mi utworzył ciało... Oto przychodzę... pełnić Twoją wolę” (Hbr 10,5-7; Ps 40,8-9)³. Wyznania wiary we Wcielenie nie można jednak zrozumieć bez odwołania się do tekstów, z których ono wypłynęło. Dlatego na początek zajmiemy się tekstem z Ewangelii według św. Mateusza.

„JEZUS” – IMIĘ SYNA, KTÓRE NIESIE BYT OJCA.
UZASADNIENIE BOSKO-LUDZKIEGO POCHODZENIA WCIELONEGO BOGA

W Ewangelii dzieciństwa Jezusa relacjonowanej przez Ewangelistę Mateusza jest pięć perykop. Każda zaś z nich opatrzona jest w starotestamentowy cytat proroka: Mt 1,18-25 – Iz 7,14; Mt 2,1-12 – Mi 5,1.3; Mt 2,13-15 – Oz 11,1; Mt 2,16-18 – Jr 31,15; Mt 2,19-23 – znana tylko Mateuszowi tradycja o pochodzeniu z Nazaretu. Weźmy najbardziej istotny *passus* dla naszego tematu: 1,18-25. Zamieszczony w wersetach 22-23 biblijny cytat stanowi zapowiedź narodzenia syna z dziewicy. Wedle słów ewangelisty wypełnieniem tego proroctwa jest zapowiedź narodzenia Syna Bożego zawarta w wersecie 21. Również w tym samym wersecie znajdujemy informację o posłannictwie Jezusa, które stanowi zbawienie ludu Bożego od grzechów. Nie jest to jednak motyw jedyny. Wydarzenie narodzin Syna z Dziewicy, małżeństwo Józefa z Maryją, nadanie Synowi teoforycznego imienia „Jezus” stanowią komentarz do Iz 7,14, a jednocześnie świadectwo o tym, w jakiego Jezusa wierzył Mateusz i jakiego Jezusa głosi adresatom pierwszej Ewangelii. Głosi i zarazem wyznaje prawdziwego człowieka i prawdziwego Boga. Bogo-człowieczeństwo Jezusa staje się istotą Jego zbawczej misji. Jezus gromadzi wokół siebie ludzi najbliższych (Maryję i Józefa), ale także innych (Mędrcy), przez co wiara ma odtąd skupić się na Nim jako na osobowym Objawieniu niewidzialnego Boga i Jego Pierworództwie wobec stworzenia (Kol 1,15-16). W wyniku tego we Wcielonym Synu Bożym dopatrywać się

³ Por. J. Ratzinger, *Bóg z nami i wśród nas*, w: *Eucharystia, Bóg blisko nas*, red. S.O. Horn, V. Pfnür, Kraków 2005, s. 9-12.

można dwóch motywów powzięcia przez Boga takiej kenotycznej inicjatywy: zbawienie ludzi jako uwolnienie od grzechów oraz skupienie wokół siebie (więcej, w sobie samym) stworzenia, całej ludzkości⁴.

W scenie Zwiastowania narodzenia Pańskiego Józefowi dostrzegamy etymologię imienia, jakie nosić ma Dziecię. W Mt 1,20b-21 czytamy: „Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów”. Nawiązanie do szczególnego zadania czy wydarzenia w życiu jednostki, a także do szczególnych czy osobliwych warunków przyjścia jej na świat przy nadawaniu jej imienia jest w Biblii zjawiskiem dość powszechnym. Dlatego w tym wersecie, jak i w wersetach następnym wydaje się rzeczą oczywistą, że anioł zapowiada Józefowi narodzenie Syna Bożego i przyjęcie przezeń ludzkiej natury w celu ratowania człowieka i obdarzenia go łaską zbawienia. Poszukując istoty tych zapowiedzi, możemy natrafić na pewną trudność. Anioł bowiem poleca Józefowi nadać Dziecięciu imię Jezus, podczas gdy proroctwo Izajasza wskazuje na imię Emmanuel. W uzasadnieniu nadania imienia Jezus Dziecięciu anioł powiada: „On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów”. Nie jest to zatem imię przypadkowe, gdyż imię Jezusa z języka hebrajskiego oznacza „Jahwe zbawia”⁵. A istotą zbawienia, według tradycji Izraela, jest przebywanie Boga z ludem⁶. Imię Emmanuel treściowo nawiązuje do tego znaczenia i w istocie jest z nim tożsame. Dlatego nie można tu mówić o sprzeczności. Nie chodzi tu o zwykłe imię, ale o to, jaka w nim znajduje się treść. I w jednym, i w drugim wypadku istotą posłannictwa Dziecięcia ma być przebywanie Boga z ludem⁷.

Zadanie nadania imienia Dziecięciu spoczywa na Józefie, dlatego w sensie legalnym staje się jego synem. Jednakże decyzja o tym, jak Dziecię ma mieć na imię, należy do Boga. Imię stanowi tu o życiowym posłannictwie osoby. Imię zatem Syna Bożego wskazuje na obdarzenie przez tegoż Syna zbawieniem ludu, przy czym akcent pada na negatywne rozumienie zbawienia: uwolnienie od grzechów⁸.

⁴ Por. J. Homerski, *Ewangelia według świętego Mateusza. Tłumaczenie, wstęp i komentarz*, w: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, red. A. Trojnowa, A. Paciorek, Lublin 2004, s. 25-33.

⁵ Por. C.S. Bartnik, *Jezus Chrystus w: Encyklopedia katolicka*, red. S. Wielgus, J. Duchiniński, M. Daniluk, t. 7, Lublin 1997, k. 1287.

⁶ Por. C.S. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, t. 1, s. 733.

⁷ Por. J. Homerski, *Ewangelia według św. Mateusza, wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, w: *Pismo Święte Nowego Testamentu w 12 tomach. Wstęp – Przekład z oryginału – komentarz*, red. E. Dąbrowski, F. Gryglewicz, t. 3, cz. I, Poznań–Warszawa 1979, s. 81.

⁸ Por. A. Paciorek, *Ewangelia według świętego Mateusza. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz*, t. 1, cz. I, w: *Nowy komentarz biblijny*, s. 94.

Początek życia Jezusa zespała w sobie pierwiastek Boski z pierwiastkiem ludzkim. Dla opiekuna Jezusa i Maryi, św. Józefa, jest to zwiastun wypełniania się proroctwa z Iz 7,14⁹. W perykopie Mateuszowej uderza ciągłość Starego Testamentu i Nowego Testamentu oraz podkreślenie tego, że historia zbawienia jest ukierunkowana na Chrystusa. Jezus jest bowiem przedstawiony jako syn Józefa z rodu Dawida, a więc to On jest Dziedzicem obietnicy, z powodu której lud upatrywał przekształcenia dynastii Dawidowej we władztwo Boga nad światem. Ponadto warte zaznaczenia jest w tym miejscu to, że na Dziewicy Maryi spełnia się obietnica z Iz 7,14: „Oto Panna poczne i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem Emmanuel”. Ale spełnienie obietnicy rozszerzyło się: królestwo Dawida staje się Królestwem samego Boga. Przez nie właśnie Bóg wkroczył do światowej historii¹⁰.

Mateuszowe rozdziały o Wcieleniu i dzieciństwie Boskiego Syna mają za zadanie wzbudzić w czytelnikach wiarę w zbawcze posłannictwo Syna, Jego współistotność z Bogiem Ojcem oraz w wypełnienie się na Nim Izajaszowego proroctwa i nadziei Izraela¹¹. Związek niebieskiego pochodzenia Jezusa Chrystusa z Jego ziemską rodziną staje się oczywisty po wnikliwej lekturze omawianej perykopy oraz perykopy opisującej genealogię Jezusa (Mt 1,1-17). Został również nakreślony cel przepowiedni o Wcieleniu – aby ziemską dynastię Dawida przekształcić w Boskie panowanie nad światem oraz by rozszerzyć to panowanie na cały świat.

JEZUS – SYN BOŻY NARODZONY Z DZIEWICY. HISTORYCZNE UKONKRETNIE WCIELEŃ

Analizę Łukasowego opisu Wcielenia oprzemy teraz na scenie Zwiastowania narodzenia Jezusa Maryi (Łk 1,26-38). Zwróćmy uwagę na werset 31.: „Oto poczniesz i porodysz Syna, któremu nadasz imię Jezus”. Niewątpliwie jest to wyraźne nawiązanie do Iz 7,14. W scenie Zwiastowania wypełnia się proroctwo zawarte w wypowiedzi proroka Natana. Uderza nieomalże identyczność przekazu w wersji z Mt 1,21, przy czym tam jest ona kierowana do Józefa. Ewangelista Łukasz przytacza tę samą wypowiedź kierowaną do Maryi. Jeśli te dwie relacje powstały niezależnie od siebie, to można wnioskować, że już Kościół pierwotny przed ewangelistami interpretował narodzenie Jezusa jako wypełnienie się

⁹ Por. J. Homerski, *Ewangelia według św. Mateusza, wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, w: *Pismo Święte Nowego Testamentu w 12 tomach. Wstęp – Przekład z oryginału – komentarz*, s. 81.

¹⁰ Por. J. Ratzinger, *Bóg z nami i wśród nas*, w: *Eucharystia, Bóg blisko nas*, red. S.O. Horn, V. Pfnür, Kraków 2005, s. 13-15.

¹¹ Por. J. Homerski, *Ewangelia według św. Mateusza, wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, w: *Pismo Święte Nowego Testamentu w 12 tomach, Wstęp – Przekład z oryginału – komentarz*, s. 80-81.

proroctwa z Iz 7,14. Łukasz jednakże nie podaje znaczenia imienia, które ma nosić mający się narodzić Syn Najwyższego. Mimo to da się zauważyć ważny element całej Łukaszej Ewangelii jako orędzie o Jezusie-Zbawcy (2,11; 2,30; 3,6; 19,9)¹².

To, co Józef miał uczynić względem Jezusa w Ewangelii według św. Mateusza (nadać Mu imię), u Ewangelisty Łukasza ma uczynić Matka. Ewangelista bowiem zwraca uwagę na to, że Syn nie będzie miał ziemskiego ojca, lecz to Bóg będzie Jego Ojcem w sensie ścisłym. Jezus ma panować nad Domem Jakuba, przez co ewangelista mógł rozumieć rodzący się Kościół Boży. Panowanie to pozostaje zatem w związku z Bogiem i ma charakter religijny, a nie, jak chcieliby Żydzi, polityczny. Władza Jezusa ma charakter duchowy, a to jest dodatkowo wzmocnione przez stwierdzenie, że „Jego panowaniu nie będzie końca” (Łk 1,33)¹³.

W scenie Zwiastowania przebija ustawienie Wcielenia w centrum historii zbawienia. Syn Najwyższego pocznie się za sprawą Ducha Świętego. Jest to zatem objawienie trynitarnego wymiaru Tajemnicy Wcielenia. Tajemnicy tej służą macierzyństwo Maryi zapowiedziane w So 3 oraz opieka świętego Józefa. Bóg w wydarzeniu z perykopy objawia się jako szanujący ludzką wolność. Oczekuje „tak” ze strony Maryi. Pewnym naprowadzeniem na myśl przewodnią niniejszego opracowania jest wskazanie na właściwy sens dogmatu o wolności Maryi od grzechu pierworodnego (o Niepokalanym Poczęciu): jest nim ukazanie, że ludzkie *ja* jest „całkowicie wrodzone w początek i uprzedniość Bożej miłości, która go obejmuje, zanim jeszcze się narodzi”¹⁴. Maryja pokornie zgadza się na to, by na niej spełnił się początek zamysłu Bożej zbawczej miłości. W Maryi skupia się zatem cała historia święta¹⁵.

Choć w Ewangelii według świętego Łukasza nie ma podanego wprost motywu, dla którego Syn Boży miał przyjąć ludzką naturę, to jednak z perykopy przebija myśl o jakimś przewodniczeniu ludowi Kościoła. Uniwersalne posłannictwo Jezusa każe rozumieć panowanie Jezusa jako niemające końca tak chronologicznie, jak i przestrzennie, w czym znowu widać związek ze słowami: „I On jest Głową Ciała – Kościoła. On jest Początkiem, Pierworodnym spośród umarłych, aby sam zyskał pierwszeństwo we wszystkim” (Kol 1,18), i jeszcze ze słowami: „[...] aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi” (Ef 1,10). Na podstawie słów Archanioła wydawać by się mogło, że zbawienie ludu Bożego od jego grzechów jest naczelnym zadaniem

¹² Por. F. Mickiewicz, *Ewangelia według świętego Łukasza, rozdziały 1-11. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz*, w: *Nowy komentarz biblijny*, t. 3, cz. I, s. 113-114.

¹³ Por. Gryglewicz, *Ewangelia według św. Łukasza, Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, w: *Pismo Święte Nowego Testamentu w 12 tomach. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, s. 89-90.

¹⁴ J. Ratzinger, *Bóg z nami i wśród nas*, w: *Eucharystia, Bóg blisko nas*, s. 19.

¹⁵ Por. tamże, s. 16-19.

przychodzącego Zbawiciela. Jednak w myśl tego, iż to miłość góruje nad grzechem, należy jeszcze zwrócić uwagę na pozytywny wymiar zbawienia.

LOGOS – AUTOR NOWEGO STWORZENIA.

SENS RECEPCJI SKOMPLIKOWANEJ DOKTRYNY

Wreszcie przechodzimy do tekstu Prologu do Ewangelii według św. Jana Apostoła (1,1-18). Będący przed Wcieleniem w Bogu Ojcu Logos przyjmuje ludzką ograniczoność, małeńkość i słabość – w tym zawiera się podstawowa teza Prologu. Jedność Ojca i Słowa, której świadectwo znajdujemy w pierwszych osiemnastu wersetach czwartej Ewangelii, jest z wszech miar czytelna i stanowi dowód na boskość Jezusa. Ojciec stwarza świat poprzez Słowo, dlatego w tekście Janowego prologu Jezus jawi się jako centrum dzieła stworzenia. Jezus jest zarazem Autorem nowego stworzenia. Jednak ciemność, jaka zapanowała w świecie, jest realna: poprzez grzech ludzi stała się faktem. Toteż misją Jezusa jest wkroczenie w te ciemności, by je rozproszyć. Mimo to człowiek i tak wpada w złudny zachwyt nad mrokiem. Dlatego w misji Jezusa zawiera się zadanie przemienienia człowieka, stworzenia go na nowo. To jest właśnie cel wyrażony w kulminacyjnym momencie Prologu czwartej Ewangelii: „Słowo stało się ciałem” (1,14a). Z mniejszości, która przyjęła tę prawdę, Jezus chce wyprowadzić nową ludzkość. Stąd celem przyjscia Jezusa jest uczynić człowieka dzieckiem Bożym poprzez przyjęcie przez tegoż człowieka światłości. Przyjęcie to dokonuje się przez wiarę. Ta z kolei prowadzi tutaj do ukochania, miłości, której uosobieniem jest Wcielone Słowo Boże. To właśnie Wcielenie służy nadaniu człowiekowi godności, aby więcej nie musiał czuć się mały i słaby. Przyjęcie wiary predysponuje człowieka do życia zgodnego z jej zaleceniami. W taki sposób ma się dokonywać wewnętrzna renowacja tych, którzy godzą się na Boże władanie nad ludzkością¹⁶.

W Prologu o Słowie Jan Ewangelista proklamuje w wersecie 14.: „A Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami”. Tekst ten stanowi kulminację tego, co ewangelista przepowiadał o najgłębszej tajemnicy Chrystusa: Przedwieczny Logos, odwiecznie będący u Ojca, współlistotny z Nim co do bóstwa (por. w. 1-2), stał się człowiekiem, przyjmując ludzkie ciało. A zatem ludzkie ciało, pełne słabości, ograniczoności, stało się mieszkaniem dla Słowa, które było na początku u Ojca. Nie znajdujemy jednak w Prologu wprost określonego motywu, dla którego Słowo Boże stało się ciałem. Nie znajdujemy go również w przytoczonej przez Jana modlitwie arcykapłańskiej Jezusa z J 17. Jednakże znamienne dla tego ostatniego tekstu (J 17) jest podkreślenie przez Zbawiciela istoty życia wiecznego: „A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa” (J 17,3).

¹⁶ Por. A. Salas, *Jezus – Ten, który stwarza nowego człowieka*, Częstochowa 2002, s. 26-31.

Ratzinger zauważa, że kwestię Tajemnicy Wcielenia Ewangelista Jan podejmuje inaczej niż Synoptycy. Ewangelista w 1,14 stwierdza, że Słowo stało się ciałem, przyjęło naturalną ograniczoność materialną. Nie chodzi tu jednak przyszedłemu papieżowi tylko o podkreślenie, że zdanie to jest obce ówczesnym kulturom greckiej czy żydowskiej, ale raczej bardziej o to, że fragment tego wiersza wskazuje na J 6,51. Logos jest dla ludzi prawdziwym pokarmem. Już tutaj widać, że Jezus składa siebie w ofierze Ojcu jako pokarm dla ludzi. Wcielenie zawiera więc dynamikę ofiary. Ciało z Hbr 10,5 skrywa tę dynamikę, a więc w J 1,14 ukonkretniło się chrystologiczne centrum, w którym obecne są byt oraz historia¹⁷.

Ratzinger podejmuje tę myśl także w innych swoich dziełach. W jednym z nich zaproponował rozwiązanie, które w przekonujący sposób ustawia rdzeń sposobu myślenia o Wcieleniu. Obok bowiem teologii Wcielenia jest jeszcze teologia Krzyża i te dwa odrębne modele przyświecały uczonym przy rozważaniu tajemnicy samego Chrystusa. Ta pierwsza mówi, że pewien człowiek jest Bogiem, jednocześnie tenże Bóg jest człowiekiem. Teolog z Bawarii powiada, że jedność Boga i człowieka – to historyczne spotkanie – predysponuje ludzkość do przyszłościowej, eschatologicznej ekstrapolacji tej rzeczywistości na całą ludzkość. To na owe zjednoczenie, niewątpliwie rozumiane w perspektywie teozy, ukierunkowane jest wszystko. Teologia Wcielenia jest zatem o wiele bardziej optymistyczna. W niej grzech człowieka jest raczej drugorzędny. *Theologia incarnationis*¹⁸ proklamuje koniec końców dążenie ku zespoleniu Boga z człowiekiem. *Theologia Crucis* zaś jest mniej optymistycznym wariantem ze względu na bardzo dobitne wzięcie pod uwagę sytuacji grzechu, w jakiej znalazł się człowiek. Dlatego dąży ze swej natury ku ujmowaniu chrześcijaństwa w krytyczny, dynamiczno-aktualny sposób. Kościół złożony z poszczególnych osób i ich doświadczeń znamionuje ciągle powracające poczucie braku bezpieczeństwa. Człowiek trwający w sytuacji grzechu musi zostać uzdrowiony.

Te dwa modele potrzebują według bawarskiego teologa zjednoczenia z zachowaniem obu wariantów. Byt Jezusa Chrystusa widoczny w teologii Wcielenia jest pewnym wyjściem z siebie, wywyższeniem, przekroczeniem siebie, jest to byt Syna, posłanego ku służbie. Ten czyn pochodzi bowiem z podłoża bytu. Stąd teologia Wcielenia przechodzi w pewien sposób w teologię Krzyża, ale i teologia Krzyża powinna się stawać teologią Wcielenia, chrystologią, ujmującą kwestię

¹⁷ Por. J. Ratzinger, *Bóg z nami i wśród nas*, w: *Eucharystia, Bóg blisko nas*, s. 9-12.

¹⁸ Jerzy Szymik, omawiając całościowo teologię Wcielenia Ratzingera, podkreśla, że bawarski autor buduje ją na podstawie chrystologii sensu. Szymik zauważa, że Ratzinger za punkt wyjścia bierze J 1 oraz Hbr 10. Wcielenie jest ściśle związane z trynitologią i protologią. Jest ono zatem „następstwem” relacji w Trójcy Świętej, a Wcielony Logos objawia i zbawia poprzez poddanie siebie jako jedyne właściwe narzędzie przebłagania. Por. J. Szymik, *...Aleś mi utworzył ciało... (Hbr 10,5). Teologia Inkarnacji według J. Ratzingera/Benedykta XVI*, „Teologia w Polsce” 5,2 (2011), s. 219-236. Z kolei o funkcji Wcielonego jako *hilasterion* w teologii Ratzingera/Benedykta XVI zob. J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. 2, Katowice 2012, s. 32-51.

synostwa i bytu¹⁹. W Jezusie Bóg staje się bytem obecnym w historii, toteż jest wśród nas, gdy w Jego imię się gromadzimy (por. Mt 18,20). Ale ta historia jest konkretnie znamionowana. Nie można bowiem nie brać pod uwagę wszystkiego tego, co się podczas jej trwania wydarzyło, a więc i grzechu. Dlatego tym bardziej synteza proponowana przez Ratzingera jest zasadna.

Za Ratzingerem należy zwrócić uwagę na werset J 1,13, w jego dwóch przekazanych przez Tradycję wariantach: z użyciem liczby pojedynczej i mnogiej. Nie będziemy zagłębiać się w szczegółowe omówienie tych wariantów. Ostatecznie bowiem sprowadzają się do tezy, iż „poczęcie Jezusa z Boga, Jego nowe narodziny są po to, by nas przyjąć, dać nam nowe narodziny”²⁰.

ANALIZA WYPOWIEDZI SCHOLASTYKÓW NA TEMAT INKARNACJI I JEJ MOTYWÓW

Powyższe rozważania na kanwie biblijnych tekstów przybliżyły nam kontekst i źródło teologii Wcielenia. Przejdźmy teraz do meritum naszych rozważań: czy Wcielenie Słowa Bożego było w jakikolwiek sposób konieczne? Czy wydarzenie to zostało umotywowane grzechem? Czy w sformułowaniu z *Credo* „dla nas i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba” należy rozumieć zbawienie jako oczyszczenie z grzechów? W poszukiwaniu odpowiedzi sięgniemy teraz do teologów scholastycznych.

POCZĄTEK SCHOLASTYCZNEGO ROZUMOWEGO NIEPOKOJU WOBEC RACJI DOSTATECZNYCH INKARNACJI

Nie ma wątpliwości, że Anzelm, biskup Cantenbury, winien być analizowany jako pierwszy ze względu na pozycję, jaką zajmuje wśród scholastyków. Jest bowiem nazywany ojcem scholastyki, Doktorem Wspaniałym. Jego stanowisko wobec zgłębiania teologii jest naznaczone wielką pokorą, dlatego w swym dziele szuka racji dostatecznych wybranych prawd wiary. *Doctor magnificus* powiada: „Treść prawdy jest natomiast tak wzniosła i głęboka, że nikt spośród śmiertelnych nie może jej wyczerpać”²¹. *Cur Deus homo* stanowi tekst trudny do zinterpretowania i analizy. Jest to niewątpliwie traktat teologiczny dogłębnie przemyślany i niejako przeżyty w kontekście czasów, w jakich żył autor, czyli używanych wówczas metod w teologii. Prawdy wiary analizowane są pod kątem ich powodów, istoty i skutków, jakie wywołało ich umieszczenie w kontekście

¹⁹ Por. J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, s. 221-223.

²⁰ Por. tenże, *Bóg z nami i wśród nas*, w: *Eucharystia, Bóg blisko nas*, s. 9-12.

²¹ Anzelm z Canterbury, *Dlaczego Bóg stał się człowiekiem*, w: *Św. Anzelm z Canterbury, O Wcieleniu. Wybór pism*, red., wstęp i komentarz A. Roslan, Poznań 2006, s. 45.

historii i teologii. Chociaż tekst dzieła sugeruje jedynie posługiwanie się rozumem w badaniu kolejnych zagadnień, to jednak wiara wyprzedza tutaj rozumowanie i wiedzie prym w uzasadnianiu wyników analiz. Anzelm bierze pod uwagę fakt, że człowiek dopuścił się grzechu. Choć człowiek pokutuje, co więcej, składa należne Bogu ofiary, to, niestety, nie jest w stanie zadośćuczynić tym Bogu. Ofiary bowiem należą się Bogu nawet wówczas, gdy człowiek nie grzeszy oraz gdy odznacza się posiadaniem łaski uświęcającej. Toteż gdyby pierwszy Adam nie złamał zakazu Bożego, to i tak winien jest składać Bogu ofiary i dziękczynienie. W jaki sposób więc zadośćuczynić Bogu? Przecież to człowiek zgrzeszył i to on powinien zadośćuczynić. Ale tylko Bóg może dokonać zadośćuczynienia godnego Boga. Bogu jest jednak to niepotrzebne – to człowiek może doznawać skutków zadośćuczynienia, a tak owocnego zadośćuczynienia może dokonać tylko Bóg. A więc potrzebne jest zjednoczenie natury ludzkiej i Boskiej, by takie zadośćuczynienie mogło mieć sens. Tylko zatem Bóg-Człowiek może dokonać zadośćuczynienia godnego Boga i owocnego dla człowieka. Gdyby nawet człowiek nie zgrzeszył, to i tak nie byłby w stanie oddać Bogu należnej Mu czci. Po co zatem Wcielenie? Bóg pragnie doprowadzić do spotkania się człowieka z Bogiem. Człowiek po to został stworzony, aby się cieszyć wspólnotą i spotkaniem z Bogiem. Wielkim darem dla człowieka jest nadanie mu rozumności, by ku wyznaczonemu celowi swego stworzenia mógł świadomie postępować.

„Nie powinno się wątpić, że natura rozumna stworzona przez Boga jest sprawiedliwa, aby rozkoszując się Bogiem była szczęśliwa. Rozumna zaś jest dlatego, by rozróżniała pomiędzy sprawiedliwym i niesprawiedliwym, pomiędzy dobrem i złem oraz pomiędzy dobrem większym i dobrem mniejszym. W przeciwnym razie bowiem na próżno została by stworzona jako rozumna. Lecz Bóg nie na próżno uczynił ją rozumną. Dlatego nie jest wątpliwe, że właśnie w tym celu została stworzona jako rozumna”²².

Anzelm nie odpowiada wprost, czy Bóg wcieliłby się, gdyby nie było grzechu, jednakże dostarczone przez niego przesłanki sugerują, że możliwe jest stwierdzenie, że owszem, wcieliłby się. Tego nie odnajdujemy u Doktora Wspaniałego, jednak po co miałby to uczynić²³. Tutaj wskazówką są słowa Chrystusa z Ewangelii według św. Jana: „Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je [potem] znów odzyskać. Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca” (10,17n). Bóg nie chciał zsyłać Syna po to jedynie, by poddać go cierpieniu i śmierci. Ojciec nie zmusił Syna do ofiarowania cierpień za grzechy świata. Ofiara Syna jest bowiem dobrowolna, złożona za zbawienie dla grzeszników²⁴.

²² Tamże, s. 138.

²³ Por. tamże, s. 160-165.

²⁴ Por. tamże, s. 73.

„Nie zmusił go bowiem Bóg jako niechętnego do śmierci ani też nie pozwolił, by został zabity, lecz on [Chrystus] sam dobrowolnie poniósł swoją śmierć, by zbawić ludzi”²⁵.

Widać zatem, że Wcielenie nie jest zależne od grzechu. Jeśli się bowiem przyjmuje, że Bóg wcielił się po to, by cierpieć, to nie bierze się pod uwagę celu nadrzędnego, jakim jest teoza człowieka. Bez przyjęcia tego głównego celu zbawczego, dla którego „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas”, doktryna o Wcieleniu, Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu Chrystusa pozostaje niepełna²⁶. Anzelm zatem zauważa, że człowiek jest stworzony jako natura rozumna po to, by zdawał sobie sprawę i radował się ze wspólnoty z Bogiem, swoim Stwórcą. Takie jest jego przeznaczenie. Cieszyłby się człowiek zatem tą wspólnotą z Boskim Stwórcą, gdyby nie zgrzeszył, lecz trzeba podkreślić fakt, że Arcybiskup z Cantenbury bierze pod uwagę sytuację grzechu. Zamierzony cel stworzenia człowieka nie będzie mieć miejsca, dopóki nie będzie pełnego zadośćuczynienia za grzechy. Warto zauważyć, że w Bogu nie ma żadnej konieczności. Działania Jego woli są w Nim całkowicie wolne. To w naszym rozumieniu wydają się one konieczne. Zresztą w modlitwie Pańskiej prosimy „bądź wolna Twoja”²⁷.

„Ostatecznie więc Bóg nic nie czyni z konieczności, ponieważ w żaden sposób nie jest zmuszany, ani też nic nie zabrania Mu coś uczynić. Gdy natomiast mówimy, że Bóg robi coś jakby z konieczności unikania niegodziwości, której przecież szczególnie nie powinien się obawiać, to należałoby to raczej rozumieć w ten sposób, że czyni to z konieczności służenia szlachetności. Konieczność ta jest natomiast niczym innym jak niezmiennością Jego szlachetności, którą posiada sam z siebie, a nie od kogoś innego i dlatego niewłaściwie jest nazywana koniecznością”²⁸.

Anzelm, choć nie czyni tego wprost, to podpowiada czytelnikowi swego dzieła, że grzech nie jest jedyną racją, dla której Bóg stał się człowiekiem. Kilkakrotnie wypowiada się w duchu przekonania, że celem przyjścia Chrystusa na świat

²⁵ Tamże, s. 72-73.

²⁶ Warto w tym miejscu wspomnieć, że analizując przewodni temat w doktrynie Anzelma z *Cur Deus Homo*, natrafiamy na sporną od wielu wieków kwestię na temat tego, czy człowiek zachowywałby nieśmiertelność, gdyby nie zgrzeszył. Człowiek jako stworzony do wiecznej szczęśliwości nie mógłby doświadczyć śmierci, gdyby nie popełnił grzechu. Przeciwna teza sprzeciwiała by się Boskiej Mądrości. Jednak nieśmiertelność taka byłaby udzielona człowiekowi jako łaska, gdyż sam z siebie nie jest nieśmiertelny. Anzelm mimo to wierzy, że fenomen śmiertelności człowieka odnosi się do jego już skażonej natury. Por. Anzelm z Canterbury, *Dlaczego Bóg stał się człowiekiem*, w: *Św. Anzelm z Canterbury. O Wcieleniu, Wybór pism*, s. 139-140 z przyp. oraz s. 160.

²⁷ Por. tamże, s. 144-145. Szerzej o woli Bożej i jej stosunku do Królestwa Bożego realizującego się już na ziemi mówi J. Ratzinger w książce *Jezus z Nazaretu*, cz. I, Kraków 2007, s. 130-132.

²⁸ Anzelm z Canterbury, *Dlaczego Bóg stał się człowiekiem*, w: *Św. Anzelm z Canterbury, O Wcieleniu. Wybór pism*, s. 145.

jest wyniesienie człowieka do chwały niebieskiej. Nie rezygnuje jednak z wzięcia pod uwagę realnej kondycji człowieka, obciążonej grzechem i jego skutkami, oraz której niezauważenie jest wprost nie do przyjęcia.

ODPOWIEDŹ WIELKIEGO AUTORYTETU. GRZECH JEDYNĄ RACJĄ DOSTATECZNĄ?

Po analizie poglądów Anzelma dotyczących Wcielenia, jego powodów i celu, przechodzimy do pochylenia się nad poglądami św. Tomasza z Akwinu, jakie wypracował w tej kwestii, a zawarł w *Summie teologicznej*. Rozważanie nad Chrystusem rozpoczyna właśnie od Tajemnicy Wcielenia. Po rozważeniu stosowności Wcielenia Słowa, która dla naszego tematu nie jest aż tak istotna, pyta i rozważa o konieczności Wcielenia dla naprawy rodzaju ludzkiego. Akwinata podaje, że dla zbawienia ludzi i uratowania ich od zatracenia Wcielenie Boga było konieczne. Argumentuje to słowami z J 3,16: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne”²⁹. Niewątpliwie tekst użyty przez Akwinatę w pewnym stopniu podkreśla aspekt negatywny mówienia o zbawieniu. Warto również podkreślić, że Tomasz w pierwszej kolejności tłumaczy sens Wcielenia pod kątem rozwijania się człowieka w dobrem, później zaś dopiero powiada, że Wcielenie było potrzebne do zniweczenia skutków zła. Z tych pierwszych rozważań przebija twierdzenie o celu ludzkiego życia, jakie Tomasz przejmuje od Augustyna, biskupa Hippony:

„Po trzecie – najmocniej rozpala miłość. «Cóż ważniejszego skłoniło Pana do przyjścia niż okazanie swej miłości ku nam» – mówi Augustyn. A dalej dodaje: «Jeśli pokochać było trudno, nie ociągajmyż się przynajmniej z odwzajemnieniem się miłością za miłość». Po czwarte – co do należytego postępowania, w którym sam Chrystus stał się nam wzorem. Augustyn mówi: «Można było widzieć człowieka, ale nie należało go naśladować; należało naśladować Boga, ale nie można Go było widzieć. Więc Bóg stał się człowiekiem, by ukazać się człowiekowi i być przezeń widzianym i być dlań wzorem, na którym by polegał». Po piąte – daje pełny udział w bóstwie, istotnym szczęściu człowieka i celu ludzkiego życia. Urzeczywistnia się on przez człowieczeństwo Chrystusa, gdyż jak mówi Augustyn: «Na to Bóg stał się człowiekiem, aby człowiek stawał się Bogiem»³⁰.

W kwestii zadośćuczynienia Tomasz zasadniczo zgadza się z poglądami Anzelma z Cantenbury³¹. Jednak na pytanie, czy Bóg stałby się człowiekiem,

²⁹ *Summa teologiczna* [dalej: *Sth*] III, q. 1, a. 2, przekł. polski: Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, tłum. S. Piotrowicz, t. 24, Londyn 1962, s. 13.

³⁰ *Sth* III, q. 1, a. 2, przekł. polski, tamże, s. 14-15.

³¹ Por. *Sth* III, q. 1, a. 2, przekł. polski, tamże, s. 16.

gdyby człowiek nie popełnił grzechu, Tomasz radzi przyjąć twierdzenie tych, którzy twierdzą, że Bóg nie wcieliłby się, gdyby człowiek nie upadł.

„W tej sprawie są różne zdania. Jedni pisarze twierdzą, że Wcielenie Boga nie było uwarunkowane przez grzech człowieka, inni temu przeczą. Należy raczej przyjąć twierdzenie tych ostatnich. To bowiem co pochodzi od samej tylko woli Bożej, a przerasta prawa natury stworzonej, możemy poznać jedynie w oparciu o Pismo św., które wolę tę objawia. Toteż skoro Pismo św. jako motyw Wcielenia podaje wszędzie grzech pierwszego człowieka, należałoby raczej twierdzić, że dzieło Wcielenia przeznaczył Bóg jako lekarstwo na grzech. Nie ograniczało by to jednak potęgi boskiej, gdyż możliwość Wcielenia Boga istniała także i w tym wypadku, gdyby grzechu nie było”³².

Tomiści w tym względzie argumentowali pełną zgodność z Doktorem Anielskim ze względu na teksty biblijne, m.in. Łk 19,10: „Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło”; 1 Tm 1,15: „Nauka to zasługująca na wiarę i godna całkowitego uznania, że Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników, spośród których ja [Paweł] jestem pierwszy”. Odpuszczenie grzechów jest zatem według tomistów jedynym motywem dla Wcielenia Słowa Bożego. Późniejsze spory oceniły stanowisko Akwinaty dość jednoznacznie³³.

Czy jednak należy całkowicie odrzucić naukę o motywie Wcielenia ze względu na to, że zaprzeczył temu, iż Logos wcieliłby się nawet, gdyby Adam nie zgrzeszył? Wszak dla Tomasza Wcielenie było uzależnione od ludzkiej niewierności. Nawijając w swym wykładzie niewątpliwie do dziedzictwa Filozofa ze Stagiry, twierdzi, iż wszystko musi mieć swoją przyczynę na sposób konieczny. Dla Wcielenia zatem tą przyczyną według Akwinaty był grzech³⁴.

Stanowisko Tomasza zostało złagodzone z powodu późniejszych sporów na omawiany temat. Dlatego też krytyka przytoczonych twierdzeń dominikanina musi zostać zrewidowana ze względu na to, że *Summa theologiae* to tylko jedno z jego ważkich dzieł³⁵. Uwzględnienie szerszego kontekstu źródeł pozwoli zauważyć, iż dla Tomasza konieczność Wcielenia ze względu na grzech ludzki była jedynie bardziej prawdopodobna, co więcej, dopuszcza przeciwne rozwiązanie. Ze względu na przywiązywanie osobliwej wagi do autorytetu Pisma Świętego Tomasz i jego naśladowcy pozostają przy tezie wybrzmiałej w *Summa theologiae*, jednak wielce prawdopodobne, że kwestia ta mogła pozostać dla niego nie do rozwiązania. Tomasz mógłby sugerować się przesłanką, że poszukiwanie tego, o czym Bóg bezpośrednio nie mówi, może okazać się zuchwałością. W związku

³² *Sth* III, q. 1, a. 2, przekł. polski, tamże, s. 19.

³³ Por. M. Paluch OP, *Czy Doktor anielski nie doceniał Chrystusa?*, „Teologia w Polsce” 3,1 (2009), s. 105.

³⁴ Por. tamże, s. 101-103.

³⁵ Akwinata łagodzi swą tezę w Komentarzu do trzeciej księgi Sentencji, d. 1, q. 1, a. 3.

z tym z biegiem lat teologia zacznie przyjmować dwie opcje w odpowiedzi na omawiany temat sporu. Tomasz koncentruje się na trynitologii, z której płynnie wniosek, że Bóg nie musiałby przyjmować ludzkiej natury, gdyby nie było grzechu³⁶. Stanowisko zaś Jana Duns Szkota, kładącego nacisk na chrystocentryzm, zostanie omówione szerzej. Jan Duns ze Szkocji przyjmuje bowiem tezę, która wydaje się bliższa ortodoksji i podkreśleniu prymatu miłości Bożej jako motywu wszechdziałań w znaczeniu pełniejszym, niż mówić o tym może kategoria grzechu. Dlatego teraz przejdziemy do rozważań nad myślą tego scholastyka.

CICHY GŁOS UPORZĄDKOWANEJ MYŚLI. PRYMAT MIŁOŚCI BOGA

Jan Duns Szkot nazywany może być Doktorem Porządku. W Bogu poznanie jest uporządkowane. Podobnież przewidywanie. Dlatego i ukrzyżowanie Jezusa nie było przypadkowe. Jego Męka jest przewidzianym środkiem zaradczym wobec zatracenia człowieka, przewidzianym tak, jak przewidziane było to, że człowiek w swej wolności zgrzeszy. To Boże uporządkowanie analogicznie jest widoczne w kochaniu oraz chceniu u Boga: Bóg kocha kolejno: siebie, a następnie Innego, kochającego doskonale, jeśli chodzi o miłość spoza Ojca. Ostatecznie Bóg przewiduje zjednoczenie ze sobą natury, która przeznaczona jest na to, by miłować Boga w stopniu najdoskonalszym, najwyższym nawet, jeśliby natura ta nie upadła, nie zgrzeszyła³⁷.

„Na pierwszym miejscu Bóg miłuje siebie samego; na drugim miejscu – kocha siebie w innych i ta miłość jest dobrowolna; po trzecie, chce On być kochany przez kogoś, kto może Go więcej kochać niż siebie samego; po czwarte, przewiduje połączenie tej natury, która ma Go umiłować w stopniu najwyższym, choćby nawet nikt nie miał zgrzeszyć”³⁸.

Ze względu na to uporządkowanie trudno zakwestionować przewidzianą konieczność Wcielenia Słowa Bożego. Konieczność ta nie jest przygodna, jest wolnym Bożym działaniem. Jest działaniem uporządkowanym i przewidzianym, nie zaś arbitralnym. Warto więc przytoczyć słowa Doktora subtelnego, w których podkreśla konieczność chcenia w Bogu. Ale w sposób wolny, bez odnoszenia się do przypadłościowo związanego z nim bytu. Konieczność ta oraz wolność są zatem w Bogu nie do odseparowania³⁹.

³⁶ Por. M. Paluch OP, *Czy Doktor anielski nie doceniał Chrystusa?*, „Teologia w Polsce” 3,1 (2009), s. 105.

³⁷ Por. H. Schneider, *Jednostkowość i miłość według Jana Duns Szkota*, w: *Błogosławiony Jan Duns Szkot*, red. E.I. Zieliński, R. Majeran, Lublin 2010, s. 407.

³⁸ Jan Duns Szkot, *Reportatio Parisiensis III*, d. 7, q. 4, za: J. Veuthey, *Jan Duns Szkot. Myśl teologiczna*, Niepokalanów 1988, s. 62.

³⁹ Por. H. Schneider, *Jednostkowość i miłość według Jana Duns Szkota*, w: *Błogosławiony Jan Duns Szkot*, s. 407-408.

„Bóg jest celem dla samego siebie, dlatego chce siebie w sposób konieczny; natomiast inne rzeczy są przyporządkowane do tego celu przypadłościowo. Dlatego akt woli Boga sam w sobie jest konieczny; ale nie w stosunku do takiego przedmiotu”⁴⁰.

Chcienie Boże osiąga swój cel w Bogu-Człowieku. Ludzie i inne byty przygodne chce o tyle, o ile są związane z tym najwyższym celem. Dlatego Bóg chce włączenia do miłości Boga do Boga-Człowieka wszystkich stworzeń, szczególnie zaś człowieka. Już w momencie stworzenia świata Bóg chciał Boga-Człowieka, a ze względu na celowość – właściwość myślenia charakterystyczną w twórczości Jana ze Szkocji – Bóg-Człowiek jest tym, *do którego* świat jest przyporządkowany i *któremu* ten świat jest podporządkowany. Wcielenie zatem jest przez Boga przewidziane w chwili stworzenia nieba i ziemi (*bereszit bara*). Dlatego cel ten zostałby spełniony, nawet gdyby człowiek, korzystając ze swej wolności, uniknął upadku⁴¹.

„Bóg chce być kochany przez istotę, która jest Mu równa i odpowiada Mu najwyższą miłością, co odpowiada miłości Boga. Tą istotą jest Bóg-Człowiek, Jezus Chrystus”⁴².

Miłość Boża jest miłością uprzedzającą wszystko. Stąd z powyższych analiz wnioskować można, że grzech nie był pierwszym ani tym bardziej koniecznym motywem Wcielenia Słowa. Bóg jednak nie zamyka swojego działania w pojedynczym planie, co jednak nie sprawia, że twierdzimy o Bogu jako o zmiennym. Jego plan jest jeden od wieków powzięty, lecz działanie Boże w historii jest manifestacją jednej z możliwości, jakie Bóg w swej wolności może wybrać. Miłość jest zasadniczym motywem Jego działania. Jest ona absolutnie wolna. Nie można zatem, w perspektywie tej wolności, mówić o jakiegokolwiek nieortodoksyjnej predestynacji czy determinizmie⁴³.

Chrystus jest najwyższym dziełem Bożym, rozumianym nie tylko jednostkowo, ale i kategoriałnie. Stał się człowiekiem dla zbawienia ludzi. Przy czym zbawienie można rozumieć tutaj jako zbawienie zapoczątkowane w historii, a aktualizowane i dopełnione poza nią⁴⁴. Zbawienie dokonuje się w historii, jest zamyślane przez Boga w akcie stwórczym – stanie alfa, wstępny. Jest to ruch personogenetyczny od *Alfa* do *Omega* na wzór Boskiego Zbawiciela. Osoba bowiem Jezusa jest zasadą, w której dokonuje się zespolenie całej osoby człowie-

⁴⁰ Cyt. za: tamże, s. 407.

⁴¹ Por. tamże, s. 406-409.

⁴² J. Duns Szkot, *Reportatio Parisiensis III*, d. 7, q. 4, n. 5, za: H. Schneider, *Jednostkowość i miłość według Jana Duns Szkota*, w: *Błogosławiony Jan Duns Szkot*, s. 408.

⁴³ Myśl tę rozwija A. Derdziuk w przedłożeniu o relacji wolności wobec prawa, ujmując kwestię wolności Boga jako punkt wyjścia do swoich rozważań. Por. A. Derdziuk, *Wolność człowieka wobec prawa*, w: *Błogosławiony Jan Duns Szkot*, s. 513-523.

⁴⁴ Por. Z.J. Kijas, *Chrystus jako „Summum Opus Dei” w teologii bł. Jana Duns Szkota*, w: *Błogosławiony Jan Duns Szkot*, s. 535.

ka z Trójcą Świętą. Toteż tworzenie osoby ludzkiej nie może być rozpatrywane w oderwaniu od Trójcy Świętej⁴⁵.

„Gdyby upadek był przyczyną predestynacji Chrystusa, wynikałoby z tego, że największe dzieło Boga było tylko przypadkowe, a przecież chwała wszystkich ludzi nie może dorównać chwale samego Chrystusa. Przypuszczenie, że Bóg miałby zrezygnować z tak wielkiego dobra, gdyby Adam nie zgrzeszył, wydaje się nierozumne”⁴⁶.

Punkt wyjścia i inspirację stanowią dla Szkota słowa „Bóg jest miłością” z 1 J 4,8.16⁴⁷. To tłumaczy jego tezę o motywie Wcielenia. Skoro bowiem miłość jest największą z cnót (por. 1 Kor 13,13), to zrozumiałe staje się umotywowanie Wcielenia Logosu miłością Bożą, ku której Bóg chce pociągnąć ludzi w wolny sposób pragnących tego, pomimo swej słabej natury splamionej grzechem.

Dlaczego zatem Bóg stał się człowiekiem? Z powyższych wywodów wynika, że Bóg, chcąc być kochanym, ustanawia swojego Syna Głową ludzkości. Człowiek skupia w sobie byt stworzony, dlatego Chrystus, Logos, Bóg-Człowiek, przyjąwszy ludzką naturę, pociąga za sobą stworzenie w jego pełni i wolności, aby miłosny Boży plan względem świata stworzonego ukazać jako doskonały. W Jezusie Bóg jest miłowany nieskończoną miłością przez całe stworzenie. Stworzenie to jednoczy się z Bogiem Trójjedynym, przez co uzyskuje swą pleromizację, teozę i zwieńczenie. Bóg zatem chciał Wcielenia ze względu na Osobę swoją i Osobę Syna. Gdyby to grzech był motywem dla Wcielenia, to oznaczałoby, że Bóg jest zależny i determinowany przez coś mniejszego od siebie. Toteż Jezus Chrystus, Bóg-Człowiek z Nazaretu, jest przyczyną sprawczą i zarazem celową całego stworzenia⁴⁸. Grzech jest drugorzędny motywem Wcielenia, dodatkowym, który jednak nie umniejsza w niczym motywowi pierwszorzędnemu, co więcej: staje się okazją do jeszcze pełniejszego objawienia miłości Bożej do całego stworzenia⁴⁹.

Bóg miłuje siebie doskonałą miłością. Chce być też miłowany przez kogoś, będącego na zewnątrz Niego (Pierwszej Osoby Trójcy Świętej), a równemu Mu w Jego Istocie. Ukonkretnienie tego Boskiego pragnienia ma miejsce we Wcieleniu. Jednak nie tylko we Wcieleniu. Inkarnacja prowadzi bowiem do umiłowania Boga w stworzeniu: aniołach i ludziach – a więc istotach rozumnych – w najwyższym stopniu⁵⁰.

⁴⁵ Por. C.S. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, t. 1, s. 752-753.

⁴⁶ J. Duns Szkot, *Reportatio Parisiensis III*, d. 7, q. 4, n. 4, za: L. Veuthey, *Jan Duns Szkot, Myśl teologiczna*, s. 65.

⁴⁷ Por. Z.J. Kijas, *Chrystus jako „Summum Opus Dei” w teologii bł. Jana Duns Szkota*, w: *Błogosławiony Jan Duns Szkot*, Lublin 2010, s. 538.

⁴⁸ Por. tamże, s. 542-546.

⁴⁹ Por. tamże, s. 546.

⁵⁰ Por. B.J. Huculak, *Bł. Jan Duns ze Szkocji jako teologii Chrystusa Króla*, w: *Błogosławiony Jan Duns Szkot*, s. 563.

„Nawet gdyby ani człowiek, ani anioł nie upadł, gdyby nawet żaden człowiek nie miał być stworzony oprócz Chrystusa, byłby On (Chrystus) przewidziany mimo wszystko”⁵¹.

Odkupienie jest dodatkiem do pierwotnego zamysłu Bożego, dlatego grzech jest motywem Wcielenia co najwyżej drugorzędym, arbitralnym, jeśli nie żadnym. Miłość, celowość, przyczynowość Boga, ukierunkowane na Niego i zapodmiotowane w Chrystusie, są motywem pierwszorzędym i wystarczającym. Dlatego drugorzędność grzechu jako motywu pozostaje w sferze „przypadkowości”, przygodności ze względu na człowieka, co jednak nie kwestionuje tego, że Bóg przewidział ludzki grzech i że przewidział odkupieńczą nań „receptę”⁵².

PODSUMOWANIE. W POSZUKIWANIU RÓWNOWAGI

Ostatecznie należy jasno podkreślić, że dla zgładzenia grzechu Bóg wybrał nie drogę Wcielenia, lecz drogę Męki. Wcielenie zaś miało służyć celowi bardziej pierwotnemu niż odkupienie. To okrutna Męka, której dobrowolnie podjął się Boski Zbawiciel, posłuszny woli Ojca, ma służyć naprawieniu winy ludzkości. Wcielenie zatem służy bezpośrednio ujawnieniu człowiekowi ostatecznego osobowego celu Bożej Miłości. Bóg chce, abyśmy wszyscy uczestniczyli w tej pełni, celu stworzenia, jakim jest Bóg-Człowiek, teoza tych, którzy w swej wolności powiedzą Bogu swoje „tak”. Oczywiście jest jednak, że nie byłoby Męki, gdyby w pierw Chrystus nie przyjął ludzkiej ograniczoności.

Teksty biblijne: 1 Kor 15,21-22 oraz Hbr 2,14-15 skłaniają myśl ku temu, by zwrócić uwagę na to, iż, owszem, zmartwychwstanie w ludzkim ciele (*de facto* uwielbionym) było możliwe jedynie dzięki przyjęciu przez Logos ludzkiej natury. Jednakże pierwotnie Wcielenie miało służyć innemu celowi niż zmartwychwstanie. Czym innym jest zbawienie, a czym innym bowiem odkupienie. Stąd raczej niepotrzebna byłaby Męka Jezusa, gdyby nie było grzechu. Wcielenie pozostaje zatem niezależne od grzechu. Co więcej: gdyby nie było grzechu, to Wcielony Logos zostałby uwielbiony natychmiast na początku swego życia⁵³.

Podczas rozważania tajemnicy Wcielenia Słowa Bożego możemy spotkać się z dwoma rozbieżnymi zdaniem na temat konieczności Wcielenia Słowa Bożego. Jedni, podzielając zdanie Jana Duns Szkota, twierdzą, że Syn Boży wcieliłby się, nawet gdyby nie zaistniała kategoria grzechu pierwotnego, mówiąc prościej: gdyby pierwsi ludzi nie zgrzeszyli, to i tak Chrystus przyjąłby ludzką

⁵¹ Jan Duns Szkot, *Reportatio Parisiensis III*, d. 7, q. 4, n. 4, za: L. Veuthey, *Jan Duns Szkot, Myśl teologiczna*, s. 65.

⁵² Por. Z.J. Kijas, *Chrystus jako „Summum Opus Dei” w teologii bł. Jana Duns Szkota*, w: *Błogosławiony Jan Duns Szkot*, s. 567-569.

⁵³ Por. tamże, s. 548.

naturę, aby ukazać pełnię dobroci i miłości względem rodzaju ludzkiego. Drudzy jednak twierdzą, że Syn Boży nie przyjąłby ludzkiej natury, gdyby nie było to – ze względu na grzech ludzi i potrzebę wybawienia ich z zaistniałej sytuacji – konieczne. Naszym zdaniem bliższa ortodoksji katolickiej jest propozycja Jana Dunsza Szkota, reprezentowana również przez dokonania naukowe jego spadkobierców – franciszkanów. Niemniej nie można zapominać o tym, z czego Tomasz Akwinata uczynił motyw pierwszorzędny Wcielenia – z grzechu. Jako taki, grzech został pokonany przez Mękę i Zmartwychwstanie Jezusa, co mocniej jeszcze unaocznia wielkość Bożej miłości ku rodzajowi ludzkiemu. Przyjmując zatem tezę błogosławionego Jana, nie wolno nam zapominać, że miłości Bożej doświadczamy niejako namacalnie w przebaczeniu nam grzechów. Dlatego teza Szkota oraz teza Akwinaty w osobliwy sposób dopełniają się, uwzględniając nie tylko prymat Boskiej miłości, ale i rzeczywistą kondycję człowieka, w jakiej żyjemy. Nadto spojrzenie na obie te tezy jest tym bardziej konieczne, że współczesne rozumienie zbawienia przez przeciętnego człowieka zostało dotkliwie zubożałe⁵⁴. Człowiek ma szansę uświadomić sobie na nowo wielkość miłości Bożej wobec niego. Bóg kocha człowieka bezwzględnie i pragnie jego zbawienia, szczęścia, przebóstwienia. Unaocznia to człowiekowi poszukującemu miłości Jezusa i sensu wiary chrześcijańskiej. Bóg od zawsze pragnął szczęścia człowieka, dlatego w Historii Zbawienia wiele razy wychodził do człowieka z inicjatywą pojednania. Motyw zatem i Wcielenia, i Paschy leży po stronie Boga i zawiera się w miłości Bożej jako jedynym powodzie działania Bożego względem człowieka. Cel jednak przyjścia Jezusa musi wziąć pod uwagę rzeczywistą kondycję człowieka. Dlatego w pytaniu o motywację i cel Wcielenia będziemy poruszać się w sferze hipotezy, która wydaje się dostatecznie uzasadniona.

Bóg przyszedł na świat w sytuacji, gdy człowiek był zniewolony grzechem. Stąd Jego misję można pojmować jako skierowaną wyłącznie na ratunek człowiekowi. Ale grzech nie jest częścią natury ludzkiej, lecz wszedł w nią na skutek wolnego wyboru Adama i Ewy kuszonych przez diabła. Jednak idąc tokiem myślenia, jakoby ratunek był wyłącznym motywem misji Jezusa, to człowiek nie potrzebowałby Zbawcy, gdyby nie zgrzeszył. Ale możliwe jest założenie, że Bóg przewidział Wcielenie w momencie stwarzania świata i to bez względu na grzech, Bóg-Człowiek bowiem był racją stworzenia. Bóg gorąco pragnął zjednoczenia ze stworzeniem. Człowieczeństwo zatem Jezusa jest przyczyną wzorcą wszystkich ludzi. Grzech odmienił jedynie historyczny bieg zdarzeń, czyniąc go bardziej skomplikowanym. Bóg-Człowiek mógł być uwielbiony bezpośrednio po Wcieleniu, jednak dopiero zmartwychwstanie, zwycięstwo nad śmiercią, doprowadziło Go do stanu, do którego chce doprowadzić całą ludzkość – do przebóstwienia⁵⁵.

⁵⁴ Por. J. Ratzinger, *Eschatologia, śmierć i życie wieczne*, s. 29-30.

⁵⁵ Por. G. Strzelczyk, *Traktat o Jezusie Chrystusie*, w: *Dogmatyka*, red. G. Adamiak, A. Czaja, J. Majewski, t. 1, Warszawa 2005, s. 426-429.

Nie ma zatem wątpliwości, że motyw i cel Wcielenia zawierają się w miłości Bożej wobec rodzaju ludzkiego, wyrażającej się w pragnieniu wywyższenia natury ludzkiej – całego człowieka. Należy uwzględnić grzech jako dodatkową okazję i dodatkową motywację prowadzącą do Wcielenia, ale nie naczelną – dlatego możliwe jest połączenie koncepcji św. Tomasza z Akwinu oraz bł. Jana Dunska Szkota w jedną całościową wizję. Dlatego, aby przybliżyć współczesnemu człowiekowi pełną wizję i rozumienie zbawienia, należy wyklądać soteriologię w kluczu pozytywnym, negatywny zostawiając jako marginalny dodatek. Bo to nie tyle w przebaczeniu grzechów przejawia się pełnia Bożej miłości, ale w tym, że to przebaczenie wypływa z czegoś większego – w tym, że Bóg pragnie wspólnoty z nami, opartej na miłości wzajemnej nie tylko trwającej na ziemi, ale przede wszystkim w wieczności.

THE TRUTH OF INCARNATION BASED ON SCHOLASTIC THEOLOGIANS.
THE ATTEMPT OF A NOWADAYS RELECTURE

Summary

The God's will is unchangeable. It cannot be changed by sin, neither by people's prayers nor gifts giving for God. The Jesus' Incarnation is wanted by God even before the sin. But this thesis was not so sure, because there is no full answer to this these in the Bible. We can try to find out the answer in the two major theological schools: tomistic's and franciscan's. But unfortunately, there is a huge problem, because both of them state two very different answers. Today it is also very important question what caused the Incarnation, especially for theology. It is more proper to teach theology in a positive key, instead of thinking that all God's actions are motivated by human's sin.

Słowa kluczowe: Wcielenie, motyw, Inkarnacja, grzech, miłość Boża, Tomasz z Akwinu, Jan Duns Szkot, tomizm, franciszkanizm, zbawienie.

Keywords: Incarnation, cause, sin, God's love. Thomas of Aquin, John Duns Scotus, tomism, Franciscans, salvation.